Nr 106 Kraków, Sobota 10 Maja 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi: ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 182.

Rozbicie Rady narodowej.

Lwów, 8 maja.

Obrady Koła sejmowego skończyły się zupełnem rozbiciem Rady narodowej przez ludowców i liberałów. Z tym zamiarem przyjechali do Lwowa i p. Stapiński i prawdopodobnie Dr Leo, i swego dopięli. Czy jednakże to „zwycięstwo" przyniesie im jakie korzyści, o tem bardzo można wątpić.

Na posiedzenie przybyło 80 posłów sejmowych i dwudziestu kilku posłów do parlamentu.

Sprawozdanie z czynności Rady złożył p. Cieński, poczem p. Stapiński wystąpił z gwałtowną krytyką Rady, żądając zreorganizowania tej instytucyi tak, aby mandaty do niej były rozdzielone w sposób następujący: grupa krakowska 6 mandatów, grupa autonomistów 6 mandatów, polska demokracya 6 mandatów, ludowcy 6 mandatów, klub centrum 3 mandaty i narodowa demokracya 3 mandaty.

Przy takim składzie blok miałby 18 mandatów na 30.

Nad tym wnioskiem wywiązała się bardzo długa i dość chaotyczna dyskusya, w której zabierali głos między innymi: pp. Krzeczunowicz, Dr Starzyński, Cieński, Cielecki, Merunowicz, Zamorski, Dembski, Wasung i in. Ze strony klubu podnoszono przeciwko obecnemu składowi Rady następujące zarzuty: zasiadanie hr. Stadnickiego, wybranego w r. 1910 przez grupę krakowską, należącego obecnie do centrum, przez co grupa krakowska doznała uszczuplenia; nieodpowiednie zastępstwo grupy „dzikich", którym w r. 1910 przyznano 2 miejsca; grupa taka teraz nie istnieje, a jej ówcześni reprezentanci przystąpili do centrum; skutkiem tego centrum posiadło dodatkowo 1 miejsce grupy krakowskiej i 2 miejsca „dzikich". — Poza tem krytykowano okoliczność, że prezes Cieński, obrany prezesem w roku 1910 jako „dziki", a zatem bezpartyjny, przestał być bezpartyjnym, odkąd należy do centrum. Wreszcie podnoszono zmiany, które po wyborach do Rady państwa w r. 1911 zaszły w sile liczebnej stronnictw; według tej zmiany np. konserwatystom oba odcieni należałoby się zamiast 10 miejsc 12—13, nar. demokratom zamiast 5 tylko 3—4 itd.

Opozycya stała przeważnie na tem stanowisku, że skład Rady narodowej powinien pozostać niezmienny.

W dyskusyi zaznaczyła się mowa Dra Głąbińskiego, który bardzo surowo krytykował całą politykę obecnego prezesa Koła. P. Głąbiński powiedział między innymi:

W Wiedniu oświadczył nam pan prezes gabinetu, że prezes Koła polskiego p. Leo domaga się od rządu natychmiastowego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia wyborów w duchu większości Koła polskiego? Zapytuję się, cóż to ma znaczyć? Pomijam, że prezes Leo do takiego oświadczenia i żądania nie był i nie jest upoważniony, ale zapytuję, kto właściwie reprezentuje całe Koło polskie, jeśli prezes Koła imieniem większości przemawia? Gdzież zniknęła idea solidarnego Koła polskiego? Jakąż smutną rolę odgrywać muszą w tem Kole ci wszyscy, którzy nie służą partyjnym interesom większości? Czyż my wszyscy, należący do t. zw. mniejszości po to jesteśmy w Kole polskiem, aby nas przedstawiciel Koła w ten sposób traktował i przeciw nam przy wyborach pomocy centralnego i krajowego rządu wzywał?"

Na te zarzuty odpowiedział dr. Leo kilku ogólnikami, nie bardzo przekonywującymi.

Wówczas p. Wasung postawił wniosek następujący:

„Wobec oświadczenia pp. Głąbińskiego, Krzeczunowicza i Starzyńskiego, iż ich grupy na żadną zmianę składu Rady narodowej się nie zgodzą i ewentualnym uchwałom większości Koła się nie poddadzą, wnoszę: wobec braku porozumienia wśród stronnictw polskich w miejsce przestającej istnieć Rady narodowej, Koło sejmowe wybiera Komitet tymczasowy, który obejmie prowadzenie czynności Rady narodowej, mających ogólne narodowe znaczenie, a nie związanych z wyborami. Komitet ten składać się ma z 7 członków, po jednym z każdego stronnictwa, a to z grupy krakowskiej, z grupy autonomistów, z klubu centrum, z demokracyi polskiej, z demokracyi narodowej, z ludowców i z polskiej partyi postępowej". (Ta ostatnia partya niema w sejmie, ani jednego reprezentanta).

J. E. Abrahamowicz wniósł następującą rezolucyę:

„Koło sejmowe uznaje w interesie narodowym za potrzebne utrzymanie Rady narodowej, opierającej się na porozumieniu wszystkich stronnictw". Nadto postawił wniosek, aby decyzyę, co do składu Rady narodowej odroczyć do dnia następnego, celem umożliwienia porozumienia się stronnictwom.

Przewodniczący zarządził przerwę, pod czas której stronnictwa miały się porozumieć, zgodzono się na to, aby uchwalić i rezolucyę i wniosek p. Abrahamowicza.

Rzeczywiście, po podjęciu posiedzenia, rezolucyę uchwalono prawie jednomyślnie, natomiast wniosek odraczający odrzucono 52 głosami przeciwko 50. Przeciwko odrzuceniu głosowali także z grupy krakowskiej pp. Halban, Hupka, Jaworski, Jędrzejowicz, Korytowski W., Rosner i Steinhaus. Wówczas Dr Głąbiński, ponieważ większość nie dotrzymała układu, opuszcza salę obrad. Za nim wyszli autonomiści i po proteście, założonym przez ks. Czartoryskiego, członkowie centrum.

Wobec tego Koło zostało zdekompletowane, gdyż pozostali wyłącznie ludowcy, demokraci i 5 posłów grupy krakowskiej. — W tym nielicznym składzie 42 czy 43 posłów, uchwalono wniosek p. Wasunga i postanowiono wybrać komisyę tymczasową, mającą zastąpić rzekomo Radę narodową. Do tej komisyi weszli: pp. Chyliński (z grupy krak.), Lisiewicz (postępowiec), Wasung (ludowiec) i Rutowski (liberał).

Wszystkie powyższe uchwały uznały stronnictwa opozycyjne za nieważne, uznając obecną Radę narodową za istniejącą i dalej urzędującą.

Taki był przebieg pamiętnego posiedzenia, które bardzo smutno zaznaczy się w historyi naszego publicznego życia. Podkopano na niem, jeżeli nie rozbito, — jedyną na ziemiach polskich zbiorową organizacyę, — która jednoczyła nasze narodowe siły i nadawała dyrektywę całej polskiej polityce.

Ci, którzy przyłączyli się do tej katastrofy, nie zdawali sobie chyba sprawy z następstw, jakie pociągnie za sobą obalenie Rady, — i z rozgoryczenia, jakie musi wywołać takie brutalne zmajoryzowanie trzech stronnictw narodowych.

* * *

Dalszem następstwem rozbicia Rady narodowej będzie niezawodnie utworzenie całego szeregu komitetów przedwyborczych które będą na własną rękę prowadzić akcyę wyborczą. Jak donosi „Nowa Reforma" demokraci wybrali już swój komitet, w skład którego weszli: Bandrowski, Battaglia, Bednarski, Dwernicki, Federowicz, Feldstein, German, Hauswald, Jahl, Landau, Loewenstein, Maryewski, Józef Olszewski, K. Ostrowski, Rutowski, radca sądowy Rybicki, Sare, red. Srokowski, Stesłowicz, Tereakoczy, Wayda, Wasung, M. Zawadzki i Zieleniewski.

Z dnia.

Opróżnienie Skadaru. — Po wojnie bałkańskiej. Król Alfons w Paryżu.

Król Mikołaj, zgodziwszy się w zasadzie na opróżnienie Skadaru, musi, koniec końców, wyprowadzić stamtąd swe wojska a twierdzę oddać w ręce dowódzców oddziału międzynarodowego, który zostanie na ląd wysadzony ze statków, biorących udział w blokadzie wybrzeży czarnogórskich. Dla przeprowadzenia odnośnych rokowań gubernator cywilny Skadaru udał się do San Giovanni di Medua, aby umówić się z dowódzcą eskadry międzynarodowej co do szczegółów ustąpienia Czarnogórców i oddania Skadaru.

Jak donosi „Südslav. Corresp." z Cetynii, w wojsku czarnogórskiem objawia się wielkie niezadowolenie z powodu decyzyi króla Mikołaja, tak, że wiele oddziałów czarnogórskich nie chce rozejść się do domów, odmawiając wprost posłuszeństwa.

Oczywiście, że i wśród Albańczyków wiadomość o opuszczeniu Skadaru przez Czarnogórców wywarła ogromne wrażenie. „Albanische Corresp." donosi z Alessio, że wiadomość ta rozszerzyła się lotem błyskawicy pomiędzy górskiemi plemionami północnej Albanii. Po usunięciu się Serbów z Alessio Mirydyci i Malissorzy wpadli do miasta, wygnali bawiących tam jeszcze Czarnogórców i zatknęli albańską chorągiew na cytadeli.

Tak, więc ze strony Czarnogóry usunięty został „casus belli", jakim była kwestya skadarska. Ciekawą jest jednak rzeczą, ile sobie porachuje zato ustępstwo król Mikołaj i kto będzie ponosił koszty rekompensat dla Czarnogóry.

* * *

Rokowania w sprawie pokoju, który położy kres wojnie bałkańskiej rozpoczną się niebawem, demobilizacya zaś w państwach bałkańskich nastąpi w tydzień potem, jak rokowania się zaczną.

O wczorajszej konferencyi ambasadorów w Londynie, w której ręku spoczęło „de facto" kierownictwo sprawami bałkańskiemi, donosi „Biuro Reutera", że nie powzięto na niem żadnego ważniejszego postanowienia. Przedłożony został jedynie projekt Austryi i Włoch, dotyczący „statusu" Albanii. Nad projektem tym nie dyskutowano lecz postanowiono przesłać go wszystkim rządom wielkich mocarstw i zawiadomić je przytem, że ambasadorowie w następnych dniach już się nie zejdą, gdyż chcą zostawić rządom czas do przestudyowania tego projektu. Dalej omawiano szczegóły opróżnienia Skadaru, ale sprawy wyznaczenia granic Albanii nie poruszano. Odpowiedź państw sprzymierzonych co do preliminarzy pokojowych jeszcze nie przyszła.

Otóż ta sprawa granic Albanii a mianowicie jej granic południowych i południowowschodnich będzie teraz stanowiła „kamień obrazy" przy definitywnych rokowaniach pokojowych ze względu na Grecyę. Gabinet bowiem ateński stawia tak daleko sięgające żądanie, że mocarstwa nie mogłyby się na nie zgodzić bez wielkiego uszczuplenia terytoryum przyszłej Albanii.

Nie ulega kwestyi, że obecny gabinet angielski swem pojednawczem a taktownem postępowaniem przyczynił się w znacznej mierze do powstrzymania wybuchu bardzo groźnych zawikłań międzynarodowych na tle zawieruchy bałkańskiej. To też nie można się dziwić, że jego przedstawiciele okazują wielkie zadowolenie z tego obrotu, jaki wzięła ta zawierucha.

W Izbie gmin podsekretarz stanu Auckland, oświadczył w zastępstwie nieobecnego Grey'a, iż trzeba sobie pogratulować, że krytyczne kwestye na Bałkanie zostały już rozwiązane, a te, które jeszcze istnieją, będą wkrótce wyrównane.

Optymizm gabinetu angielskiego jest zrozumiałym ale czy równie różowo zapatrują się na sytuacyę w Wiedniu — to więcej niż wątpliwe. Przecież Austro-Węgry, nie dobywszy miecza z pochwy, zapłacą za zawieruchę bałkańską około miliarda koron, które poszły na „wojnę w czasie pokoju".

* * *

Król Alfons hiszpański przybył do Paryża onegdaj przedpołudniem. Na dworcu powitał go prezydent rzeczypospolitej Poincaré i członkowie gabinetu. Po rewii odbyło się śniadanie. Król nadał prezydentowi rzeczypospolitej Poincarému odznaki Złotego Runa.

Gdy król przejeżdżał przez pola Elizejskie, około 60 murarzy, stojących na rusztowaniu, poczęło gwizdać i wołać: „Niech żyje Ferrer!" Publiczność zwróciła się przeciw demonstrantom; musiła wkroczyć policya, aby zaprowadzić spokój. Jednego z demonstrantów aresztowano. Policya zarządziła natychmiast wszelkie środki ostrożności, aby przeszkodzić projektowanej przez anarchistów i Związki robotnicze demonstracyi przed ambasadą hiszpańską.

Rolnicza organizacya producentów bydła i trzody chlewnej.

II.

Sprawą tą następnie zajął się „Powszechny Związek stowarzyszeń rolniczych" a akcyę zbytu ujął w nim kierownik Dr Paweł baron Stoerck, wysyłając sekretarza Związku Hocheggera do Niemiec (gdzie już od roku 1899 istniała Centrala zbytu bydła i trzody chlewnej), celem obznajomienia się z tą organizacyą, która mogłaby następnie znaczne usługi oddać rolnikom, zamieszkującym kraje monarchii Austryackiej. Wkrótce po powrocie Hocheggera Rada naczelna Związku tego, na podstawie uchwały w dniu 22. listopada 1906 roku przystępuje w dniu 10. czerwca 1907 roku do założenia „Rolniczego biura dla spieniężenia bydła i trzody", które czynności swoje rozpoczyna już w r. 1907 od 1. października.

Nazwa oficyalna organizacyi tej po niemiecku brzmi: „Landwirtschaftliche Viehverwertungsstelle" — nawiązuje ona bezpośrednio stosunek z miejskiem biurem odbiorczem, zajmującem się sprzedażą bydła i nierogacizny na targu wiedeńskim i zastrzega sobie umową wpływ, obowiązując biuro kontraktem do przestrzegania pewnych postulatów producentów. Rolnicze biuro to podlega tak zwanemu kuratoryum, w skład którego wchodzą także reprezentanci Towarzystw rolniczych z Galicyi.

Już z końcem 1909 roku spotykamy się ze znamiennym faktem, że hodowcy niemal wszystkich krajów monarchii łączą się w organizacye dla zbytu bydła i myślą coraz poważniej o stworzeniu własnej centrali nie tylko dla spieniężenia bydła, ale przedewszystkiem o rolniczej Centrali, organizacyjnej, normującej stosunek producenta z konsumentem. Mając to na uwadze, Izba panów i parlament uchwalają dnia 31 grudnia 1910 roku założenie takiej Centrali rolniczej, upoważniając c. k. Ministerstwo rolnictwa do wprowadzenia jej w życie.

Zadanie Centrali tej określono w sposób odpowiadający jej charakterowi, a to: organizowanie zbytu materyału rzeźnego w połączeniu z racyonalną aprowizacyą miast, urządzanie targów na bydło rzeźne i hodowlane, popieranie akcyi ubezpieczenia bydła i t. d. W myśl zadań tych c. k. Ministerstwo rolnictwa opracowało regulamin Centrali, powodując dnia 20. czerwca 1910 roku rozpo-

---

97 STANISŁAW KORABICZ.

KIRY i WAWRZYNY

(Powieść).

— Stoimy, jak przed Raszynem — rzekł nagle Zabielski.

— Tak, tylko, że wtedy była wiosna — szepnął zamyślony książę — a dziś...

Pchnął konia i odjechał dalej, nie kończąc rozpoczętego zdania. Zwiedzić miał jeszcze ostatnie furpoczty, stojące w odległości zaledwie strzału od obozu nieprzyjacielskiego.

On także myślał przed chwilą o Raszynie, o tym dniu wiosennym, co był mu pierwszym przy podniesionym na nowo sztandarze narodowym. Cztery lata! Byłoż możliwe, aby dzieliły go od dnia tego zaledwie cztery lata.

Ranek już był, gdy powrócił do obozu. Nie było już czasu na krótki nawet spoczynek. Przewdział więc książę mundur i posiliwszy się na prędce, wyjechał przed front armii i począł wydawać rozkazy.

Pod Lipskiem.

Opadały już zwolna białe, powłóczyste mgły, unoszące się nad błotami Plejsy, rozdarła się i rozwiała przejrzysta zasłona, dzieląca oba wojska.

Po wydaniu ostatnich rozkazów, książę przyłożył do oczu lunetę i próbował objąć wzrokiem powierzony sobie do obrony teren. Paliła go lekka gorączka po nocy bezsennej, ale stan ten nie miał w sobie nic przykrego, pomnażał owszem siły, rozpalał żywiej jeszcze ogień wewnętrzny, wybuchający u niego zwykle w czasie bitwy — szaleństwem odwagi i dumnem lekceważeniem niebezpieczeństwa.

Czuł już zapowiedź tego rycerskiego dreszczu w rozkosznem napięciu nerwów i zdwojonem tętnie rozpalonych skroni, lecz hamował się rozmyślnie, chcąc uczynić wpierw zadość obowiązkom wodza, zanim rzuci się w bój jak prosty żołnierz.

Rozważył już wpierw pozycyę i wiedział, że przyjdzie mu wkrótce bronić się na bagnety, bo korpus jego wysuniętym był najdalej na sztych nieprzyjaciela, a wczoraj jeszcze zabrał mu cesarz całą prawie jazdę i wcielił ją do środkowego centrum armii. — Zarządził więc z góry wszystko w przewidywaniu tego momentu.

Rozległ się naraz pierwszy strzał działowy, a po krótkiej ciszy drugi i znów trzeci w tym samym odstępie, jak uderzenia zegaru.

Był to sygnał, dający hasło do wymarszu wojskom sprzymierzonym Padł on na południu Lipska, słyszano go też dokładnie w polskim obozie. Książę miał zaledwie czas spojrzeć na zegarek; była godzina dziewiąta. Mgły opadły całkowicie. Dwieście dział zagrało jednocześnie naokoło miasta. Zjednoczone armie posuwały się trzema kolumnami ku obwarowanym przedmieściom. Za chwilę zwalić się miała na obóz polski dwakroć silniejsza od niego armia.

Prusacy to byli i Moskale, połączeni pod dowództwem Kleista. Wódz polski, jak niegdyś pod Raszynem, podjechał do kanonierów i wskazywał im, jak zacząć mają ogień, uprzedzając zamiary nieprzyjaciela.

Na wzgórzu Thonberg stał przed namiotem swym cesarz Napoleon i głusząc bicia własnego serca, patrzył na przebieg bitwy, którą widzieć mógł ze swego dominującego stanowiska prawie w całości.

Patrzył i czekał. Wkrótce wprowadzić miał w zdumienie niespodzianym manewrem sprzymierzonych śmiałym, bezprzykładnym atakiem, który mu zapewni zwycięstwo.

— Nie upadliśmy jeszcze tak nisko, jak myślą ci panowie z koalicyi — mówił do swego szefa sztabu w przerwach pomiędzy jednym a drugim dyktowanym rozkazem.

Tu zbiegały się wszystkie sprężyny, kierujące poruszeniami wojsk, wpadali co chwila to wypadali zdyszani kuryerzy i adjutanci z rozognionemi twarzami, niosący z sobą nieuchwytną woń dymu i prochu, wyniesioną z piekielnej atmosfery, z której się na chwilę wynurzali.

Cesarz czekał niecierpliwie swojej godziny, przyspieszyłby, gdyby to było w jego mocy, bieg słońca. Wreszcie na krótko przed dwunastą zjechał ze swego pagórka, by przemówić kilka rozgrzewających słów do generałów i żołnierzy, stanowiących środek armii.

Dokonawszy tego, powrócił znów na wysokie swe stanowisko i czekał na skutek wydanego rozkazu. Patrzył z sunętą brwią, nie odejmując od oczu lunety, stopniowo jednak rodzaj uśmiechu rozjaśnił jego twarz.

— Pierzchają! — rzekł do Berthiera. — Nie dotrzymają placu naszej jeździe.

Masa ludzka, poruszona słowem jego, zachwiała się na chwilę, poczem wydarła się z szeregów długa kolumna jazdy i pędziła przed siebie, rozbijając wszystko po drodze. Nieprzyjaciel cofał się na całej linii, ogłuszony, zdumiony tym nagłym napadem ze strony tych, którzy podług zwykłych obliczeń ludzkich, mogli zaledwie myśleć o własnej obronie.

W pół godziny potem, kuryer, wysłany przez cesarza, zatrzymał się przed pałacem królewskim w rynku, donosząc królowi saskiemu, że bitwa wygrana.

Wiadomość tę przyjął król saski z radością, ale bez zdumienia, od czasu bitwy dreźnieńskiej wierzył bez granic w geniusz Napoleona i czuł się tylko przy nim bezpiecznym.

Z polecenia jego otworzono kościoły zarówno katolickie i protestanckie i dzwony kościelne rozkołysały się radośnie nad miastem, wzywając ludzi na dziękczynne „Te Deum". Odgłos dzwonów przyniesiony wiatrem, dochodził chwilami i do polskiego obozu. Nie wiedziano co to oznacza. Czy miasto gore? zapalone granatami, lub może sprzymierzeni dostali się do niego od strony północnej, gdzie jak wiedziano nadejść może lada chwila Blücher, a za nim Bernadotte? Tu bitwa nie ustawała od sześciu godzin. Prusacy i Moskale znużeni oporem zdawali się słabnąć. Nie zdobyli ani piędzi bronionego terenu, a była już trzecia godzina popołudniu.

— Odchodzą juchy! — mówili do siebie żołnierze i zdawało się, że nastąpi chwila przerwy, a przytem nadbiegały już pogłoski o tryumfie jazdy i odepchnięciu daleko poza pozycye całego korpusu Szwarcenberga.

Nagle dały się słyszeć nad Plejsą wściekłe okrzyki. Nowe, zupełnie świeże dywizye przychodziły zluzować armię Klejsta i pchały się z armatami przez małe mostki, rzucone na Plejsę, obiecywały sobie zgnieść bez trudności znużonych całodzienną walką Polaków, a na wstępie próbowały ich zagłuszyć dziką, nieludzką wrzawą.

— To Austryacy! — mówił ze zdziwieniem, podjeżdżając do księcia pułkownik kirasyerów Dziekowski, który słysząc zwierzęce wycia i ryki żołnierzy, mniemał w pierwszej chwili, że wali się tu nowa chmara kozactwa, zmieszanego z Baszkirami.

— Dziczeje Europa — rzekł książę, odpowiadając na zdziwienie pułkownika, sam zaś formując na prędce rozsypane pułki, wprowadzał je jedne po drugich w ogień, w miejsca najbardziej zagrożone.

Przemawiał do żołnierzy, przypominał im kampanie przebyte pomyślnie, zwycięskie wojny, co im dodało otuchy. Sam nie był dotąd ranny prócz rany od kuli, która go trafiła w rękę, tę samą, którą miał już skłutą od spisy kozackiej. Zeskoczył na chwilę z konia i dał się opatrzyć, poczem trzymając rękę na temblaku, walczył dalej.

Ale i cesarz dostrzegł już ze swego stanowiska niebezpieczeństwo, zagrażające prawemu skrzydłu, które stanowili Polacy i słał im na pomoc dywizyę młodej gwardyi, zwaną „Curial", trzymaną dotąd w rezerwie. Przybiegła o zmroku, w chwili, gdy korpus polski spychał już po raz czwarty Austryaków po za Plejsę, nie zaznawszy w ciągu dnia ani momentu wychwiania. Bitwa skończyła się [illegible] napastników [illegible] den-Gosse [illegible] stwie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rządzenia trzech ministerstw: rolnictwa, handlu i finansów, które powoływały do życia niesłychanie doniosłego znaczenia, nową instytucyę, datującą czynności swoje już od czerwca 1910 r.

Akcyę organizacyi handlu materyałem rzeźnym u nas podjęło pierwsze Towarzystwo rolnicze krakowskie w roku 1907, tworząc dla tego celu osobną agencyę handlową, której było zadaniem zakładać spółki i ułatwiać im zbyt.

Za przykładem Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego organizacyi tej podejmuje się także Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, a działalność swoją rozpoczyna we wschodniej części kraju z dniem 1 października 1908 r.

Pobratymcy nasi, Rusini rozpoczynają to samo dzieło przy swojem Towarzystwie rolniczem „Silskij Hospodar“, zawiązują własną centralę dla tych spółek pod nazwą „Krajewyj Sojuz dla zbutu chudoby“.

Od września 1911 roku Komitet Towarzystwa rolniczego, aby mieć większą swobodę wyłącznie organizacyjną i zapewnić spółkom, tworzonym przez siebie, znaczniejszy rozwój i wpływ na tok sprzedaży, przekazuje swoją dotychczasową agencyę handlową dla zbytu bydła i trzody nowoutworzonej galicyjskiej spółce zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie. W radzie nadzorczej Spółki tej Komitet zapewnia sobie wpływ przez delegatów swoich, z których jeden jest wiceprezesem Spółki. Prócz Towarzystwa rolniczego, stanowią tę Spółkę: Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych i Komitet Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Spółka ta bowiem wskutek tego jest organizacyą wyłącznie rolniczą, stanowią o niej rolnicy, członkowie zatem wszystkich trzech najpoważniejszych instytucyj rolniczych w kraju.

Jak wiadomo, jako odszkodowanie za poczynione traktaty handlowe*) rząd na cele rolnicze przeznaczył 7 milionów koron rocznie, z których 6 milionów koron otrzymują co roku Towarzystwa rolnicze na podniesienie chowu bydła i nierogacizny, a 1 milion przeznaczony jest na uregulowanie zbytu materyału rzeźnego. Funduszami na ten cel ostatni rozporządza Ministerstwo rolnictwa, względnie do pewnego stopnia utworzona właśnie centrala organizacyjna dla zbytu bydła i trzody, gdyż ona to stawia wnioski, w jakiej wysokości udzielać Towarzystwom rolniczym subwencyj na organizacye zbytu, opiniując także podania o zapomogę (z funduszu tego), poszczególnych spółek producentów bydła rzeźnego i trzody chlewnej, zakładanych obecnie tak licznie przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Ze względu na rolniczy charakter Centrali każda przeto Spółka prowincyonalna liczyć może na to, że znajdzie tam opiekę i poparcie, którego nie zdarzyło się, aby jakiej Spółce naszej odmówiono. Każde to podanie w sprawie tej do c. k. Ministerstwa rolnictwa, o ile jest należycie umotywowane, zazwyczaj bywa życzliwie załatwione. Zasługa to niewątpliwie kierownika centrali, konsulenta c. k. Ministerstwa rolnictwa, radcy rządu p. Karola Schwarza, którego rzadka życzliwość dla naszego kraju zapewnia mu prawdziwą wdzięczność jak najszerszych mas rolniczych, co pojmując coraz więcej doniosłe znaczenie tej organizacyi, zawiązują Spółki, dla których znowu szukając ułatwienia w pracy techniczno-administracyjnej, p. Schwarz nie szczędził starań, aby stworzyć istniejącą u nas od niedawna galicyjską Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie.

Tak mniej więcej przedstawia się historya stworzenia tej organizacyi, która absorbuje dziś niejeden umysł producenta, a niepokoi liczne rzesze niesumiennych pośredników, usiłujących za wszelką cenę działalność Spółek naszych zdyskredytować. Ale przyszłość do organizacyi należy, coraz intenzywniejsza praca w tym kierunku niewątpliwie wyda obfite owoce, a im więcej będzie Spółek, tem większe znaczenie centralnej organizacyi, która ujmie w końcu akcyę kupna i sprzedaży, stając się nauczycielem przyszłych pokoleń, jak należy gospodarzyć, jak wznosić fundamenty pod gmach przyszłości wytwórczo-gospodarczej.

Na terenie działalności Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego mamy z inicyatywy tego Komitetu w tej chwili założonych 22 Spółek producentów bydła, trzody chlewnej, jaj i drobiu. Celem stworzenia nowych takich stowarzyszeń, Towarzystwo rolnicze nie ustaje w pracy organizacyjnej, spiesząc chętnie z pomocą wszędzie, gdzie życzenie zawiązania Spółki dojrzewa, gdzie rolnicy producenci pragną stworzyć sobie zbyt niezależny, na który z czasem będą mogli mieć wpływ absolutny, wytwarzając jak najlepsze warunki w tym kierunku — i uzdrawiając zarazem dzisiejszy ten anormalny pod tym względem stan, do zniesienia którego całą siłą woli i cierpliwości dążyć winniśmy.

Stanisław Jasiński.

Wiec Polek.

(Ku uczczeniu kobiety z r. 1863).

Krakowskie Koło Pań T. S. L. uczciło wczoraj pamięć kobiet polskich, które przed 50 laty brały bezpośredni lub pośredni udział w wielkiej tragedyi narodowej. Gdy cały naród ze czcią wspomina dzisiaj bojowników i męczenników roku 1863, należało przypomnieć również i te niezliczone a nieznane z nazwisk kobiety polskie, które w ruchu powstańczym brały udział wybitny, już to wzorem Spartanek wysyłając synów i braci na plac boju, już to pełniąc służbę kuryerek, Samarytanek, dostarczając broni, żywności, ukrywając powstańców przed wrogiem, jużto wreszcie — jak Pustowujtówna i trzy siostry Maciejowskie z Tarnowa — walcząc orężnie na polu bitwy. Ten udział kobiet w walce narodu o wyjarzmienie jest jednym z najjaśniejszych momentów powstania i stwierdza on jeszcze raz, że kobieta polska swoje prawa do równouprawnienia opiera nietylko na ogólnikowych przesłankach politycznych, ale także na tradycyi rzetelnych zasług dla narodu w najtrudniejszych warunkach położonych.

Uroczystość wczorajsza rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny, gdzie po mszy św. X. Wojewodzic wygłosił patryotyczną przemowę. Następnie zebrały się kobiety w sali Tow. rolniczego, gdzie reprezentowane były wszystkie zabory. Przybył jako gość poseł Łazarski.

Wiec zagaiła p. Marya **Siedlecka**, składając hołd obecnym na sali Polkom, które jako młode panienki pomagały swym ojcom i braciom w walce o wolność narodu. Pani **Swiderska** — jako jedna z tego pokolenia, które przeszło przez ową zawieruchę narodową — w prostych słowach wezwała kobiety polskie do miłości Ojczyzny i do pracy nad jej wyzwoleniem.

Referat o udziale kobiet w powstaniu wygłosiła Dr Zofia **Szybalska**. Przesunęła ona przed zebranymi szereg postaci wybitniejszych i scharakteryzowała działalność ogółu kobiet w latach 1861—64, działalność, której wróg najpiękniejsze złożył uznanie, kobiecie polskiej przypisując tak długi czas trwania powstania.

O programie pracy kobiet polskich mówiła potem p. Michalina **Mossoczowa**, której wywody ujęte zostały w następującą rezolucyę:

My, kobiety polskie, zebrane na wiecu w dniu 8 maja 1913 r. oświadczamy uroczyście:

Wspominając ze czcią bohaterstwo, ofiary i cierpienia kobiet polskich z czasów styczniowego powstania, którego rocznicę pięćdziesiątą z chlubą obchodzimy, — uznajemy, że walka nasza o niepodległość nie ustała i nie ustanie, dopóki Polska nie będzie wolną.

Walka ta jednak teraz w odmiennych warunkach i na innych polach prowadzona być powinna — i do niej musi być zastosowany program pracy polskiej kobiety.

Program nasz streszczamy w następujących punktach:

Jako świętości najwyższej bronić **wiary, mowy i ziemi polskiej**, języka, nie wypuszczać z rąk polskich ziemi i własności polskiej.

Ideę **niepodległości polskiej** pielęgnować w duszy przyszłych pokoleń, krzewić **świadomość narodową** wśród ludu, bronić zawsze i wszędzie naszych nieprzedawnionych praw narodowych, chronić kresy polskie od wynarodowienia.

Walczyć z ciemnotą i nędzą przez popieranie i czynny udział we wszelkiej pracy oświatowej, społecznej i filantropijnej, natchnąć tę pracę duchem patryotycznym.

Młodzież polską do **polskich szkół** posyłać, a tam, gdzie warunki na to nie pozwalają — uzupełnić naukę szkolną w domu nauką literatury, historyi i krajoznawstwa polskiego. Wyjazd młodzieży do zagranicznych uczelni ograniczyć do studyów dopełniających.

Dbać o **fizyczny rozwój młodych pokoleń**, o siłę, sprawność, zręczność i wytrzymałość: 1) przez hygieniczne ubranie, proste pożywienie, 2) przez popieranie gimnastyki, sportów, 3) przez rozwijanie zamiłowania do pracy ręcznej, 4) przez ćwiczenie się młodzieży we władaniu wszelką bronią.

Starać się o podniesienie **dobrobytu kraju**, stworzenie polskiego handlu i przemysłu: 1) przez popieranie i zakładanie wszelkich placówek ekonomicznych, 2) przez kupowanie polskich wyrobów w polskich sklepach, 3) przez najmowanie do pracy polskich robotników, 4) lokowanie oszczędności w przedsiębiorstwach, kasach i bankach polskich.

Walczyć z emigracyą ludu i wyjazdami jednostek dzielniejszych lub bardziej wykształconych na obczyznę dla „zdobycia majątku“.

W końcu przemówiła jeszcze p. Eugenia **Andruszkiewiczowa**, poczem rezolucyę p. Mossoczowej uchwalono z dodatkiem p. **Szymańskiego**, wzywającym do zwalczania alkoholizmu. Odśpiewaniem „Warszawianki“ zakończono uroczystość, która miała nastrój bardzo poważny.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 03; zachód przypada o godzinie 7 minut 09; długość dnia godzin 15 minut 06.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Izydora, pojutrze w niedzielę Zesł. D. św.

Kraków 9 Maja.

Uroczystość św. Stanisława. W dniu wczorajszym, jako w święto św. Stanisława, książę biskup Sapieha odprawił uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Również na Skałce w miejscu męczeńskiej śmierci biskupa krakowskiego X. Szczepanowskiego, odbyły się uroczyste nabożeństwa.

Dziś o godz. 9 rano, wyszła procesya z katedry na Wawelu, prowadzona przez X. biskupa Nowaka na Skałkę, skąd po odprawionem nabożeństwie wraz z relikwiami wróciła z powrotem.

Pomimo szkaradnej pogody tłumy pobożnych towarzyszyły procesyi.

„Pod lipkami“. Dnia 7 maja 1813 wyjechał z Krakowa książę Józef Poniatowski z armią polską, by w Saksonii połączyć się z Napoleonem i walczyć dalej pod jego orłami. Pani Zamoyska, córka księcia jenerała ziem podolskich A. Czartoryskiego urządziła na pożegnanie księcia Józefa i jego sztabu podwieczorek w dworku „pod lipkami“ na Zwierzyńcu. W setną rocznicę tej pamiętnej chwili, która do takich uprawniała nadziei — odsłonięto onegdaj „pod lipkami“ tablicę pamiątkową, fundowaną przez Tow. dla ochrony zabytków Krakowa. Przemawiali przy odsłonięciu: proboszcz ze Zwierzyńca X. **Pilchowski**, który dokonał poświęcenia tablicy, Dr Tadeusz Szydłowski imieniem Tow. dla ochrony zabytków i Dr Maryan **Stępowski**, obecny właściciel dworku „pod lipkami“. Zamieszczona tablica pamiątkowa zawiera napis, wspominający o owym pożegnalnym podwieczorku. Ponad napisem artysta wyrzeźbił sztandary polskie i czako ułańskie. Tablica jest dziełem pp. Włodzimierza Koniecznego, Młodzianowskiego i Jastrzębowskiego.

Komitet Zjazdu Kobiet polskich zawiadamia, że po programy i karty uczestnictwa (w cenie 5 K) zgłaszać się należy do biura „Gościny“ (ul. Straszewskiego l. 25, I p., oficyna), w czasie Zjazdu zaś 10 maja od godz. 7 wieczorem u wejścia do Starego Teatru, 11 maja o godz. 10·30 rano u wstępu do sali Towarzystwa rolniczego, pl. Szczepański l. 8, I p.

Z powodu wielkiego zapotrzebowania mieszkań prosi komitet osoby chcące je ofiarować na 2 do 3 dni o zgłaszanie się z podaniem ceny za mieszkanie z utrzymaniem lub bez, do p. Drowej Strehlówny, ul. Starowiślna l. 3.

Za komitet Zjazdu:
Maurycowa Straszewska
przewodnicząca.

„Dzień kwiatka“. U pani prezydentowej Leowej, przewodniczącej komitetu urządzającego „Dzień kwiatka“ dnia 14 b. m., odbyło się we wtorek posiedzenie, na którem panie komitetu rozdzieliły pomiędzy siebie dzielnice, a mianowicie:

Śródmieście pp.: Leopoldowa Carowa, Walerowa Jaworska, Stanisławowa Łazarska, Władysławowa Żeleńska. Nowy Swiat pp.: Stanisławowa Jankowska, Adamowa Żuk-Skarszewska, Gabryelowa Wędrychowska, Maryanowa Zdziechowska. Piasek pp.: Tadeuszowa Browiczowa, Michałowa Chylińska, Ksawera Fierichowa, Józefowa Grodyńska, hr. Stanisławowa Wodzicka. Kleparz pp.: Stanisławowa Bodnarowa, Mieczysławowa Dąbrowska, Franciszkowa Maryewska, Wincentowa Parviowa. Wesoła: Stowarzyszenie nauczycielek. Dworzec pp.: Władysławowa Tarska, Józefowa Winkowska. Salwator pp.: Feliksowa Twarożyna. Dębniki pp.: Jadwiga Mayówna, Marya Tesseyre.

Młodzież, którąby chciała dopomódz Paniom komitetowym przy rozsprzedaży kwiatów, zechce zgłaszać się do tych Pań telefonicznie, listownie lub osobiście codziennie między godz. 3 a 5.

Dowiadujemy się, że większe kwiaty, służące do dekoracyi witryn sklepowych, będą do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego po 30 h za sztukę. Sklepy dekorowane tymi kwiatami, będą już zwolnione od wszelkich innych ofiar. Pp. kupcy zechcą zatem spiesznie zaopatrzyć się w potrzebne zapasy.

Z krakowskiej sekcyi sędziów. W dniu 4 maja br. nowo wybrany Wydział krakowskiej sekcyi sędziów ukonstytuował się, wybierając prezesem Rskw. Kalitowskiego, zastępcą prezesa Rskw. Schneidra, skarbnikiem Rsk. Chmurę, sekretarzem sędziego pow. Wielgusa. Po dokonaniu wyborów rozwinięto szeroką dyskusyę. Członkowie Wydziału proponowali daleko idący program pracy, zmierzającej tak do podniesienia godności stanu sędziowskiego, jak i co do obrony praw sędziom w ustawach zasadniczych zastrzeżonych.

Uchwalono: 1) wdrożyć akcyę względem utrzymania postanowień dotychczasowej ordynacyi adwokackiej, o możności przejścia ze sędziowskiego do adwokackiego zawodu, wychodząc z założenia, że postulat odnośny jest jedną z głównych podstaw niezawisłości sędziowskiej, że odnośne uprawnienie jest prawem przez stan sędziowski już nabytem, że zresztą wszyscy wybitniejsi adwokaci nie popierają akcyi zmierzającej do odebrania sędziom uprawnienia wyż wspomnianego.

2) zredagować i do wszystkich sędziów wydać rodzaj orędzia z zachętą do wstępowania do sekcyi, tak, by sekcya względnie wydział sekcyi był tą instancyą, któraby nietylko informowała sędziów o wszystkich sprawach zawodu sędziowskiego dotyczących, ale także do którejby sędziowie we wszystkich wątpliwych sprawach się odnosili i gdzieby nie tylko radę, ale także i pomoc skuteczną niejednokrotnie otrzymać mogli.

3) odnowić z jesienią rb. wprowadzone za poprzedniego Wydziału towarzyskie zebrania miesięczne.

Kłamstwa „Naprzodu“. Organ p. Heckera lubi zajmować się sprawami wewnętrznemi „Głosu Narodu“ i czyni to zawsze w sposób wysoce nieprzyzwoity. Ostatnia jego napaść jest przytem zupełnie zmyślona i polega na świadomie przekręconych faktach.

„Żywy Dziennik“. Dobrą tradycyę mają w Krakowie „Żywe dzienniki“, redagowane przez p. Antoniego Lekszyckiego. Zarówno wytworna, zajmująca i zabawna treść artykułów, wygłaszanych przez pierwszorzędne miejscowe siły dziennikarskie, jak i szczytny cel „Dzienników“, tj. zbieranie funduszu na „kolonie wakacyjne“, ściągają do Starego Teatru liczną publiczność, która nie chce w ofiarności pozostać w tyle za „dziennikarzami“, oddającymi swój talent dla poparcia szlachetnego dzieła.

Nr 11-ty „Żywego Dziennika“ wyjdzie w poniedziałek. Chodzi o zebranie pieniędzy na kolonie wakacyjne robotnic. Sądzimy więc, że publiczność krakowską nie trzeba zachęcać do udziału w „Dzienniku“, który zapowiada się zresztą nadzwyczaj zajmująco. Wystąpi w nim przecież tak popularna artystka, jak p. **Irena Solska**, p. **Teofil Trzciński** odczyta mowę pogrzebową na śmierć kinematografu (pióra K. Irzykowskiego) i dwie arcykomiczne humoreski Adama Grzymały Siedleckiego. Jedna z nich ma tytuł: „Jak obradował komitet nad uczczeniem zasług znanego społecznika“, druga; „O człowieku, który redagował „Żywy Dziennik“.

Ponadto wystąpi w „Dzienniku“ dyr. Leonia **Gawlikowska-Poleńska**, która wygłosi w stroju pierrota quasi-prolog w „rzeczy wesołej“ Dra Kazimierza Ostrowskiego p. t. „Cztery kwiatki ozdobnego słowa“. W tej samej humoresce wystąpią także: p. Stanisław **Haraschin**, który wypowie uroczystą mowę profesora gimnazyalnego do uczniów na początku roku szkolnego, oraz znakomity humorysta p. Leon **Wyrwicz**, jako „mówca z ujeżdżalni“. Oprócz tego p. Leon **Wyrwicz** objął „kronikę krakowską“. Jedną z atrakcyj „Żywego Dziennika“ stanowi p. Stefan **Felsztyński**, znany artysta malarz, który wystąpi z własnemi „Rozmaitościami“. Telegramy“ w Nrze 11 „Żywego Dziennika“ objął red. Władysław **Horowicz**.

W ostatnich dniach udało się pozyskać dla „Żywego Dziennika“ jeszcze jedną atrakcyę. Będzie nią „revuetta“ p. t. „Nikita czarnogórski w Bronowicach“, napisana przez poetę p. Edmunda **Biedera**. Jest to rzecz wesoła, poruszająca mnóstwo zagadnień chwili współczesnej w ironicznem oświetleniu; występuje w niej prawie „tout Cracovie“: politycy, artyści, publicyści, jednem słowem ci wszyscy, co są mocni w słowie.

Bilety po 5, 3, 2 i 1 K na „Żywy Dziennik“ Nr. 11, który ukaże się w Zielone Święta dnia 12 maja o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru, zamawiać można kartką korespondencyjną pod adresem: Antoni Lekszycki, Redakcya „Czasu“. Sprzedaż biletów rozpocznie się w sobotę dnia 10 maja od godz. 4 popołudniu do godziny 8 wieczorem w kasie Starego Teatru.

Ustne egzaminy dojrzałości rozpoczną się w seminaryach nauczycielskich w następujących terminach: w seminaryach męskich: w Krakowie 18 czerwca, w Kętach 23 czerwca, w Krośnie 9, w Rzeszowie 17, w Tarnowie 6, w Starym Sączu 9, w Rudniku 23, w prywatnem seminaryum męskiem w Białej 23, w państwowych seminaryach żeńskich w Krakowie 18-go czerwca, w prywatnych seminaryach żeńskich w Krakowie w seminaryum im. Preisendanza 16, tamże im. św. Rodziny 2, tamże Córek Bożej miłości 12. Terminy egzaminów piśmnych wyznaczą dyrekcye poszczególnych zakładów.

Tragedya w hotelu. We środę, o godz. 2 popołudniu, zajechało do hotelu przy ul. Warszawskiej dwoje młodych ludzi. Wynajęli pokój pod nr 2 na pierwszem piętrze, zapowiadając odźwiernemu, że tego samego dnia o godz. 12 w nocy wyjeżdżają do Tarnowa. On był ubrany ciemno, ona w czarną żałobną suknię.

Wieczorem młody człowiek wydalił się na chwilę z pokoju i powrócił z pękami róż, któremi ozdobił stół i łóżko. Nic nie przepowiadało bliskiej tragedyi.

Około godz. 4 nad ranem wszystkich lokatorów obudził przeraźliwy krzyk i wołanie o pomoc. Pospieszono za głosem do pokoju pod nr 2 i zastano oboje podróżnych, wijących się na łóżkach w okropnych boleściach.

Zawezwano Pogotowie ratunkowe stwierdziło zatrucie kwasem siarkowym. Oboje wkrótce zmarli. Policya stwierdziła, że mężczyzna nazywa się Roman Kuźniar, liczy lat 21 i był szoferem w garażu p. Rippera. Dziewczyna zwie się Wanda Szeronas, liczyła lat 23 i była szwaczką.

Jak słychać, powodem samobójstwa miały być przeszkody stawiane obojgu przez krewnych w zawarciu małżeństwa.

Wystawa obejmująca prace z zakresu rysunków, malarstwa, slojdu itd. małych uczniów i uczenic szkoły St. Okołowiczówny (na t. zw. lekcyach zbiorowych) otwartą będzie w lokalu szkolnym (Pańska 5) w niedzielę dnia 11 bm. od godziny 11—7; w dnie powszednie następne od godz. 5—7 popoł. do soboty dnia 17 bm. Wstęp wolny.

Włamanie. Do mieszkania Adolfa Weibiucha przy ul. Miodowej włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli srebra stołowego za 300 K.

Pogoda. Dnia 8-go maja termometr doszedł od + 3·3 do + 7·0 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 9-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 741·7 mm, — termometr + 5·3 C, wiatr: zachodnie południowo-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycz.). Dnia 9 go maja Ciepłota najwyższa — 0·0° Cels., najniższa — 1·8° C. Ciśnienie powietrza 684·5. — Kierunek wiatru północny. — Prognoza: śnieg.

Kronika zamiejscowa.

Konkurs na plany gmachu uniwersyteckiego we Lwowie rozstrzygnięto onegdaj. Sąd konkursowy wybrał kilka prac wybijających się na czoło konkursu, tak świetnem ugrupowaniem i rozwiązaniem planu, jak i wysoce artystycznem ujęciem budynku. Wobec równości tych prac sąd uchwalił nie przyznawać pierwszej nagrody, lecz stworzyć 3 równorzędne drugie po 5.000 K. Wobec tego przyznano drugie nagrody pracom opatrzonym godłami „Lew“, „Diabolo sva dente“ i „Quod felix faustum fortunatumque sit“.

Autorami pierwszej są pp. Kazimierz Wyczyński i Ludwik Wojtycsko, architekci w Krakowie, autorami drugiej pp. Adolf Szyszko-Bohusz i Maksymilian Burstin, architekci we Lwowie, autorami trzeciej p. Dr Tadeusz Obmiński, architekt we Lwowie.

Trzecie nagrody przyznano pracom o godłach „Marka T. S. L.“ i „Alma Mater II“. Autorami pierwszej są pp. Władysław Derdacki i Witold Minkiewicz, architekci we Lwowie, autorem drugiej p. Antoni Budkowski, architekt w Kobierzynie.

Nadto sąd konkursowy polecił do zakupna dwie prace, opatrzone godłami: „3-1913“ i „Inicyały króla Jana Kazimierza“.

Wystawa wszystkich prac konkursowych otwartą będzie w przyszłym tygodniu w auli Politechniki.

Z prasy lwowskiej. Naczelnym redaktorem „Dziennika Polskiego“ w miejsce ś. p. Dra Ostaszewskiego-**Barańskiego**, został prof. uniw. lwowskiego Dr Stanisław **Zakrzewski**, który przed kilku miesiącami opuścił szeregi demokracyi narodowej.

Zawieszenie autonomii miejskiej. Z Tarnobrzega piszą: Namiestnictwo zarządziło rozwiązanie tutejszej rady miejskiej. Komisarzem rządowym mianowany został dotychczasowy burmistrz Jan Kolasiński, na zastępcę powołano zarządcę podatkowego Ludwika Zajdlewskiego. Do „rady przybocznej“ weszli: sekretarz sądowy J. Chalcarz, inż. Dadek, adwokaci Dr M. Goldgart i Dr E. Reben, aptekarz E. Denker oraz kupcy J. Haar, S. Lamm i S. Eder. Głównem zadaniem komisaryatu będzie przeprowadzenie wyboru wszystkich członków nowej rady miejskiej.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych. Zgromadzenie Ogólne Delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych odbędzie się w roku bieżącym w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie w dniach 27 i 28 maja.

Powiatowe zgromadzenie Kółek rolniczych odbyło się w Sanoku dnia 2 b. m. pod przewodnictwem prezesa ks. dziekana Matwijkiewicza. Przybyły ze Lwowa delegat Związku p. Haller wyłuszczał zebranym w obszernym wywodzie teoryę związkowych mleczarni, poczem uchwalono jednogłośnie zawiązać taką mleczarnię w okolicy Sanoka.

Życzyć należy Towarzystwu zarówno, jak mieszkańcom by ta uchwała jaknajprędzej weszła w życie, byśmy zostali oswobodzeni nareszcie od plagi natrętnych żydowskich mleczarni, w których brud i niechlujstwo urąga wszelkiemu wyobrażeniu, co stwierdził niedawno fizyk pow. p. Dr Kurasiewicz, podczas rewizyi tych prawdziwych wylęgarni zabójczych bakcyli.

Zjazd powiatowy Kółek rolniczych w Babicach (powiat Chrzanowski) odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świąt o godz. 12 w południe. Wśród wielu aktualnych spraw, dotyczących rolnictwa, będzie omawianą także sprawa organizacyi gospodarczej, o której wygłosi odpowiedni referat delegat komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego redaktor „Tygodnika rolniczego“ p. Stanisław Jasiński. Po obradach nastąpi w domu Kółka rolniczego wspólna wieczornica.

Zjazd moskalofilskiej młodzieży wyższych i średnich szkół z całej Galicyi — jak donosi „Diło“ — obradował dnia 3 bm. Byli także delegaci z Wiednia i Pragi od tamtejszych moskalofilskich studentów. Omawiano na pełnym zjeździe stosunek młodzieży moskalofilskiej do zajść, jakie rozgrywają się na Bałkanie, dalej możliwość rozyjsko-austryackiej wojny, a także kampanię wyborczą sejmową. Postanowiono wziąć jaknajliczniejszy udział w agitacyi wyborczej i ściągnąć w tym celu studentów moskalofilskich także z Wiednia, Czerniowiec, Pragi, a nawet z Rosyi. Prócz pełnego zjazdu — dodaje organ ukraiński — odbywały się także narady ściślejszego kółka ludzi zaufanych.

Defraudacye na poczcie. W Bochni aresztowano urzędnika pocztowego Piotra Halę pod zarzutem licznych kradzieży pocztowych. Od kilku lat ginęły na tamtejszej poczcie listy pieniężne i przesyłki. Listy pieniężne z Ameryki zawierały zamiast kilkaset po kilkanaście dolarów. W ostatnich dniach kradzieże zaczęły się mnożyć. Zwrócono podejrzenie przeciw urzędnikowi pocztowemu Hali, który, mimo skromnej stosunkowo płacy, posiada podobno znaczny majątek i jest właścicielem dwóch realności. Starszy komisarz policyi Salliterman w towarzystwie agentów policyi krakowskiej przeprowadził rewizyę w mieszkaniu Hali, który pousuwał jednak z domu wszystkie ślady, jakieby mogły wskazać na popełnianie przez niego kradzieże. Podczas rewizyi Hala wrócił z urzędu pocztowego i miał przy sobie kawałek kiełbasy, zawiniętej w druk pocztowy. Ta okoliczność wzbudziła podejrzenie, iż kiełbasa została skradziona z jakiejś przesyłki pocztowej. Podejrzenie okazało się uzasadnione, gdyż w jednej z przesyłek stwierdzono brak kiełbasy. Dalsze śledztwo stwierdziło, iż Hala od szeregu lat systematycznie dopuszczał się kradzieży na poczcie. Aresztowano go i odstawiono do sądu karnego w Krakowie.

O pomoc dla walczących górników górnośląskich. „Zjednoczenie zawodowe polskie“ nadsyła nam odezwę, w której czytamy:

Znanem jest społeczeństwu polskiemu położenie ludu polskiego na Górnym Śląsku, który wyzyskiwano przez lat dziesiątki w sposób bezwzględny, który prześladowano, a nawe znieważano czynnie. Wobec takiego nieludzkiego postępowania pracodawców niemieckich, lu roboczy polski na Górnym Śląsku postanowi się bronić. Ponieważ butni pracodawcy ni chcieli uwzględnić słusznych żądań górników górnicy w dniu 19 kwietnia br. zaprzestali pra cować. Strajk objął szerokie koła robotników że ze 120.000 robotników zatrudnionych w ko palniach górnośląskich strajkuje przeszł 90.000.

Walka toczy się pomiędzy silnymi pracoda wcami niemieckimi a górnikami polskimi. Wal ka jest nierówna, bo wśród strajkujących jes przeszło 50.000 niezorganizowanych, którycl trzeba w czasie strajku wspierać.

„Zjednoczenie Zawodowe Polskie“, nie moż funduszami, któremi rozporządza swych człon ków i niezorganizowanych górników przez dłuż szy czas utrzymać. Wobec tego jesteśmy zmu szeni udać się do społeczeństwa polskiego prośbą o pomoc materyalną dla strajkujące górników.

Walka nie toczy się tylko o skrócen czasu pracy i polepszenie zarobków robotnikó lecz i o to, kto w przyszłości na Górnym Śl sku będzie polityczne miał znaczenie — t piszą gazety niemieckie — i z tego powodu pracodawcy tak oporni. Faktem jest, że gdy pr obecnem strajku górnicy odniosą zwycięstw to też i nasza ogólna sprawa na tem zysk Jeżeli mamy wobec niemieckich pracodawcó zwycięstwo odnieść, potrzebna jest pomoc ca go społeczeństwa.

Zarząd centralny Zjednoczenia Zawodowe Polskiego.

W. Sosiński, prezes. *W. Grześkowiak*, sekretarz. *W. Wieczore*, skarbnik

Instytut rolniczy w Puławach. Wobec por szonego projektu przeniesienia instytutu roln ctwa i leśnictwa w Puławach do Chełma, zie stwa niektóre zwróciły się do głównego z rządu rolnictwa prosząc o przeniesienie inst tutu do ich gubernii. Również poczajewsk bractwo prawosławne prosi o przeniesienie i stytutu puławskiego do gub. wołyńskiej.

Sprawa przebudowy teatru „Rozmaitości w Warszawie. Według opracowanych przez d rekcyę planów, przerobione mają być sale R

*) Umowa ma moc obowiązującą do 1918 r.

datowe i scena teatru Rozmaitości kosztem 150 tysięcy rb, przyczem scena ma być znacznie powiększona. Sala miałaby uledz niewielkim zmianom. Z grona architektów warszawskich, zajmujących się tą sprawą, utworzyła się komisya, która przyjęła na siebie obowiązek rozważenia projektu dyrekcyjnego, a w razie potrzeby i możności przedstawienia nowego planu. Dyrekcya teatrów usiłowania te poparła.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie, że wszystkim oficerom (aspirantom na oficerów) w rezerwie oraz aspirantom na kadetów rezerwowych, którzy z powodu nadzwyczajnych okoliczności powołani zostali do służby czynnej na przeciąg co najmniej 3 miesięcy, ma być ten czas policzony za 3 miesiące służby próbnej, gdyby zamierzali się starać o posunięcie wedle tury na stopień porucznika (Oberleutnant).

Niemieckie manewry cesarskie w roku bieżącym między V korpusem (Poznań) a VI korp (Wrocław), rozpoczną się dn. 8, a skończą się 10 września. Przedtem odbędzie cesarz Wilhelm paradę V korpusu 26 sierpnia pod Poznaniem, a 29 sierpnia paradę VI korp. pod Wrocławiem.

W manewrach tych weźmie udział wielka ilość samolotów i balonów sterowych oraz użyte zostaną wszystkie najnowsze środki techniczne mogące służyć do dostarczania wiadomości wyższym sztabom i komendom, a więc telefon, telegraf bez drutu i t. d.

Do francuskiej ligii zagranicznej zgłosiło się na służbę w miesiącu kwietniu b. r. 26 obcych poddanych, a w tem kilku dezerterów. Z pomiędzy nich było: 14 Niemców, 5 Belgijczyków, 4 Austryaków, 2 Szwajcarów i 1 Włoch.

Ze świata katolickiego.

Zjad Sodalicyj. W dnia 11 i 12 maja urządzają żeńskie Sodalicye dyecezyi lwowskiej zjazd delegatek celem wzajemnego porozumienia się co do kierunku wspólnej pracy. W niedzielę dnia 11, o godz. 8 rano, odprawi X. biskup Bandurski Mszę św. w kościele OO. Jezuitów, o godz. 10 zgromadzenie w lokalu Sodalicyi, Teatralna 3. O godz. 4, rozpocznie się szereg referatów. Nazajutrz o godz. 8 rano, Mszę św. w kościele OO. Jezuitów celebrować będzie X. arcybiskup Bilczewski, o godz. 10 dalszy ciąg referatów, o godz. 6 wieczorem w klasztorze PP. Sercanek uroczyste „Te Deum", celebrowane przez X. arcyb. Teodorowicza.

Wiadomości kościelne.

Zmiany na stanowiskach i urzędach duchownych w dyecezyi krakowskiej.

Przeniesieni:

X. Stefan Zieliński, wikaryusz w Makowie, do Komorowic na administratora.

X. Tadeusz Hohenauer z Niepołomic do Makowa.

X. Franciszek Pyolik z Jordanowa do Niepołomic.

Posada wikaryusza w Jordanowie zostanie chwilowo z powodu braku kapłanów nie obsadzona.

Konkurs na probostwo w Komorowicach ogłoszony z terminem trwania do 15 czerwca b. r.

Zmarł w Poroninie 8 maja b. r. X. Ignacy Sztafa, emeryt, w 65 roku życia, 36 kapłaństwa.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz nadał sędziemu lwowskiego okręgu sądu wyższ. kraj. Stanisławowi Langiemu tytuł i charakter sędziego powiatowego.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego i naczelnika sądu w Makowie Zygmunta Bocheńskiego zastępcą prokuratora, Kazimierza Rostafińskiego w Krakowie i sędziego Kazimierza Jana Wacławowicza w Krakowie sędziami powiatowymi przy sądzie krajowym w Krakowie, oraz sędziego Dra Karola Gniewosza zastępcą prokuratora w Krakowie i Gniewosza zastępcą prokuratora w Krakowie i sędziego Antoniego Jagodzińskiego w Sieniawie zastępcą prokuratora w Czortkowie.

Zmarli. Sp. Adolf Krzywkowicz Pożniak zmarł w dobrach swych Nowotaniec w 64 roku życia. Zmarły był długoletnim członkiem Rady powiatowej w Sanoku, członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego i wogóle czynnym działaczem na niwie społecznej a wzorem polskiego obywatela.

Onegdaj zmarła w Sanoku ś. p. Filipina z Rychterów Janiszewska w 80 roku życia. Zmarła była w swoim czasie dyrektorką szkoły wydziałowej w Rzeszowie.

W Dzikowie] pod Tarnobrzegiem zmarł 8 b. m. Stanisław Gronek, słuchacz III r. praw, w 28 roku życia. Zmarły ukończył studya gimnazyalne z postępem celującym, w ostatnich latach brał żywy udział w miejscowej prasy oświatowej T. S. L. i w życiu społecznem kształcącej się młodzieży, odznaczając się zawsze wielką ruchliwością i ofiarnością.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Piątek. „Tajemniczy Dzems", sztuka w 3 aktach L. Mirande'a i H. Geroule'a.

Sobota. „Losy Europy", burleska w 3 aktach, Brunona Winawera.

Niedziela popoł. „Losy Europy". Ceny zwyczajne.

Niedziela wieczór. „Paweł I".

Ze sportu.

„Wisła" — „Cracovia" 1:2 (1:0).

Jak zwykle tak i wczoraj, match obu krakowskich drużyn wzbudzał wielkie zainteresowanie wśród publiczności, potęgowane jeszcze przez ostatnie zawody „Wisły" i „Cracovii" z lwowską „Pogonią", których wyniki poddawały w wątpliwość utrzymania się „Cracovii" na dotąd zajmowanem przez nią miejscu. Jednakże i tym razem potrafili biało-czerwoni, przynajmniej w Krakowie, zachować swą sportową hegemonię i znów zepchnąć „Wisłę" na drugie miejsce. Sama gra różnic między oboma drużynami nie wykazała.

Z początku gra nadzwyczaj żywa toczy się przy bramie „Wisły" i w 4 minut uzyskują biało-czerwoni (Poznański) pierwszą bramkę, po której jeszcze chwilę atak „Cracovii" utrzymuje się na dawnym miejscu — ale bezskutecznie. Teraz powoli lecz stale zaczyna „Wisła" brać przewagę i posuwać się ku bramce przeciwnika — oscylacye te między połową boiska a bramką „Cracovii" trwają aż do pauzy nie przynosząc jednak żadnego rezultatu z wyjątkiem kilku cornerSw, halftim więc 1:0 na korzyść „Cracovii".

Początek drugiej połowy znów przynosi przewagę biało-czerwonym, którą wykorzystują na goal drugi. Tempo z ich strony zaczyna słabnąć i czerwoni atakując coraz częściej uzyskują z rzutu wolnego pierwszą bramkę. Dalsze ataki „Wisły" nie zmieniają już rezultatu — ostateczny więc wynik 2:1 korzyść „Cracovii".

Co do graczy samych, na to ani z jednej ani z drugiej strony nikt jakąś szczególną grą się nie wyróżniał, co jednak łatwo sobie wytłómaczyć wprost okropnym stanem pogody i terenu. Deszcz bowiem całodzienny rozmoczył boisko tak, że trudno było graczom należycie technikę zużyć i odpowiednio wyzyskać — to też oczekiwany rewanż w czerwcu może się w lepszym stanie pogody odbędzie i da możność ściślejszej oceny obu rywalizujących drużyn. „Wisła", jak się dowiadujemy, wyjeżdża dziś do Zagrzebia na dwudniowe zawody z tamtejszym „Hrwackim akademskim Sportclubem". T. J.

Agenci Ochrany.

Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu kilku młodych ludzi, stojących na usługach warszawskiej Ochrany. Jak dochodzą nas obecnie wiadomości, ostatnia afera szpiegowska przewyższa w niejednym kierunku działalność osławionych szpiegów Religi i Rabinowicza. Jak słychać, policya wpadła ostatnimi czasy na ślad prowokatorskiej działalności młodych ludzi. Dalsze jednak śledztwo, przeprowadzone przez nadkom. p. Krupińskiego, wykryło cały ogrom materyału dowodowego w kierunku uprawianego przez aresztowanych szpiegostwa wojskowego i politycznego.

Do aresztowanych należeli: Wacław Rowiński, z gubernii Piotrkowskiej, bez zajęcia, Mieczysław Wróblewski i Wacław K. Wszyscy ci ludzie w wieku od lat 20 do 25, wysłużeni żołnierze armii rosyjskiej, potrafili wkraść się w tut. ruch młodzieży szkolnej i akademickiej, gdzie mając wszystko na oku, nie omieszkali choćby o najdrobniejszych spostrzeżeniach donosić rządowi rosyjskiemu. Wszyscy uchodzili za słuchaczów uniwersytetu i akademii handlowej, którymi jednakże nie byli. Brali żywy udział w życiu młodzieży i bywali na wielu zebraniach, nawet poufnych.

Życie nad stan i brak wyraźnych środków do życia zwrócił na nich uwagę policyi. Ponadto ciągła bytność i branie udziału w życiu młodzieży, nie mogły wpłynąć nie ostrzegawczo na młodzież, która zaczęła od nasłanników rządu rosyjskiego, przedstawiających się niewyraźnie — stronić.

Na pierwsze miejsce wśród aresztowanych zasłużył niewątpliwie Wacław Rowiński. Człowiek niezwykle sprytny, potrafił zdobyć zaufanie tych wszystkich kół, które były mu do jego szpiegowskiej działalności potrzebne. Prócz działalności prowokatorskiej, Rowiński uprawiał również szpiegostwo wojskowe. A propos jego roli szpiegowsko-prowokatorskiej opowiadają, iż wiele osób uwięzionych w Królestwie Polskiem zawdzięcza swój smutny los zgubnej działalności Rowińskiego. Nie było niemal stowarzyszenia, w którem Rowiński nie odgrywałby mniejszej lub większej roli. Liczni Krakowianie prawdopodobnie mieli sposobność obserwować rok rocznie w wigilię św. Mikołaja grupę przebranych młodzieńców, zbierających datki na T. S. L. Otóż w tej grupie znajdował się również Rowiński, przebrany za dyabła...

Podobno w ostatnich tygodniach została zesłana na Sybir pewna osobistość z Warszawy. Zesłaniec przy pożegnaniu z rodziną wskazał na Rowińskiego, jako sprawcę zasądzenia. Dalej najserdeczniejszy przyjaciel Rowińskiego został skutkiem jego prowokatorskiej działalności w roku zeszłym aresztowany i osadzony w cytadeli warszawskiej.

Nie mniejsze usługi oddał Rowiński na polu szpiegostwa wojskowego. Podczas rewizyi policyjnej w jego mieszkaniu, znaleziono olbrzymi, kompromitujący go materyał szpiegowski. Wśród papierów znaleziono liczne instrukcye ze sztabu warszawskiego, kwity na pieniądze, nadesłane z Rosyi. Jak udowodniła policya, Rowiński w jednym miesiącu potrafił uzyskać od rządu rosyjskiego 1400 rubli.

Drugi szpieg, Mieczysław Wróblewski pochodzi z Kamieńca Podolskiego. Młodzieńcowi temu udowodniono prowokatorstwo. Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, władze rosyjskie darzyły go wielkiem zaufaniem.

Wróblewski mieszkał stale w Król. Polskiem w gubernii Piotrkowskiej i przyjeżdżał tylko od czasu do czasu do Krakowa. Podawał się za praktykanta górniczego, w rzeczywistości jednak nie zajmował się poza szpiegostwem niczem innem. W ostatnich czasach wszczął między młodzieżą tutejszą gorączkową działalność w celu przeszczepienia rozmaitych organizacyj na teren Król. Polskiego. Chcąc uchylić od siebie podejrzenia, rozpowiadał, iż wszelakie organizacye założone w Królestwie za jego wstawiennictwem będą zupełnie legalne i członkowie ich niczego obawiać się nie potrzebują. Tym systemem walcząc zgłosił się również przed niedawnym czasem do pewnej organizacyi strzeleckiej z prośbą o poparcie jego starań na terenie Król. Polskiego. Ponieważ nie wzbudzał jednak zaufania — oddalono go. Nalegania jego w celu zezwolenia na zbieranie składek na cele oświatowe — również spełzły na niczem. Władzom rosyjskim przedstawiał się jako wybitny kierownik ruchu rewolucyjnego w Galicyi, tutaj naodwrót podkreślał swoje wpływy na władze rosyjskie.

Wróblewskiego aresztowano wreszcie w Krakowie na dworcu kolejowym w chwili, gdy w „sportowym garniturze" przyjechał z Królestwa Polskiego. Na przepustce władze rosyjskie zrobiły odpowiednią klauzulę: „może jechać bez przeszkód, w tym stroju, w jaki jest ubrany".

Trzeci z kolei aresztowany Wacław K. jest tylko podejrzany o szpiegostwo. — Z powodu braku dowodów szpiegostwa wojskowego, odstawiono go do granic jednego z państw ościennych.

Wróblewskiego odstawiono na jego własne życzenie do granic Król. Polskiego.

Rowiński siedzi obecnie w więzieniu sądu karnego, gdzie prowadzone jest dalsze śledztwo. Rowiński używał w kołach młodzieży krakowskiej pseudonimu: „Ludomira", Wróblewski zwał się „Bejem", Wacław K. „Persem".

Morderstwo ks. Druckiego-Lubeckiego.

W aferze bar. Bispinga zaszedł nowy zwrot, rzucający bardzo ciekawe światło na stosunek tegoż do zamordowanego ks. Druckiego-Lubeckiego. Oto przy rewizyi w mieszkaniu bar. Bispinga znaleziono siedm wekslі, podpisanych przez zamordowanego, co do których rodzina oświadczyła, że są sfałszowane.

Na każdym z tych blankietów wystawioną była suma 50000 rb.

Rodzina w czasie śledztwa dowiedziała się, że na usilną prośbę Jana Bispinga jeden z tych blankietów wekslowych, zwrócony mu został przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi p. Bezmienowa.

Nie wierząc w autentyczność podpisów zabitego ks. Druckiego-Lubeckiego na tych blankietach oraz przypuszczając, że w razie autentyczności podpisów wydane zostały bez waluty, spadkobiercy zwrócili się do władzy sądowej o odebranie od p. Jana Bispinga doręczonego mu przez sędziego śledczego p. Bezmienowa blankietu wekslowego na 50.000 rb, jak również o niewydawanie nikomu pozostałych 6 blankietów, aż do ukończenia sprawy.

W ślad za tem podaniem do władzy prokuratorskiej wpłynęło oświadczenie kasyera Władysława ks. Druckiego-Lubeckiego, p. Witolda Bielińskiego, o tem, że znalezione przy rewizyi w mieszkaniu ord. Jana Bispinga, z podpisem zamordowanego księcia blankiety wekslowe w liczbie siedmiu nie są autentyczne, gdyż książe zawsze miał zwyczaj podpisywać weksle: „Władysław Druckoj-Lubeckij", tymczasem na znalezionych przy rewizyi blankietach figuruje podpis: „Władysław Druckij Lubeckij".

Obecnie więc kwestya tych weksli stanowi nową oś dochodzenia, gdyż, gdyby potwierdziło się twierdzenie, że weksle są sfałszowane, stanowiłoby to bardzo obciążający dowód przeciw bar. Bispingowi.

Również ważną rzeczą jest podjęte obecnie poszukiwanie za bronią, którą zbrodnia została dokonaną.

Delegowany umyślnie przez sąd okręgowy grodzieński, prokurator tego sądu, przywiózł ze sobą i wręczył warszawskim władzom sądowym znalezione w Massalanach, podczas rewizyi dowody rzeczowe.

Jak się okazuje, znaleziono tam trzy rewolwery. Jeden dużego kalibru, starego systemu Smitha-Wessona, który należał do pierwszego męża ordynatowej Bispingowej, ks. Radziwiłła.

Drugi browning małego kalibru, stanowiący własność osobistą ordynatowej, która z bronią tą rzadko się rozstawała i trzymała ją stale na swej tualecie.

Trzecią wreszcie, znalezioną w Massalanach bronią był pistolet mauzerowski, z którym się ordynat Bisping, zwłaszcza podczas swych wycieczek końmi lub samochodem, nierozstawał.

Według oświadczenia służby w czasie ostatniej wycieczki Bispinga do Warszawy mauzer ten pozostał w Massalanach, tam też również w tym czasie widziano na tualecie mały browning, należący do ordynatowej.

Ponieważ odnalezienie broni, jaką zabity został ks. Władysław Drucki-Lubecki, dla wykrycia zabójcy miałoby pierwszorzędne znaczenie, przeto postanowiono raz jeszcze dokładnie przeszukać park teresiński oraz najbliższe jego okolice.

Również została załatwiona sprawa testamentu po zmarłym. Stosownie do brzmienia znalezionego testamentu, cały majątek, oprócz posiadłości rodzinnych, na których zastrzeżone ma dożywocie, przechodzi na własność wdowy, ks. Maryi.

Zaznaczyć należy, że do majątków rodzinnych należy Szczuczyn, Czorlany i Stanisławów, resztę majątków nabył osobiście ks. Władysław i te wraz z całą gotówką, ruchomościami i nieruchomościami przechodzą na wyłączną własność księżnej. Opiekunami naznaczonymi przez zmarłego są: Paweł ks. Sapieha, Pusłowski i Bisping.

Wobec jednak brzmienia testamentu, rola opiekunów sprowadza się do minimum, tak, że wszelkie plenipotencye i akty urzędowe podpisuje wdowa, która — jak wiadomo — wyjechała do Paryża na 10 dni dla zlikwidowania tam swego, ostatnie pół roku trwającego, stałego mieszkania.

Oświadczenie króla Mikołaja.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 maja.)

Cetynia. (T. B.) Z powodu przesilenia skadarskiego została skupczyna, jak wiadomo, na dzisiaj zwołaną. Ponieważ jednak w międzyczasie Czarnogóra w sprawie, Skadaru ustąpiła, zwołanie skupczyny o ile idzie o powzięcie uchwały w tej sprawie jest zbytecznem i skupczyna została dlatego ukazem królewskim odroczoną. Ukaz kontrasygnował nowy gabinet.

Wczoraj popołudniu przyjął król wszystkich członków skupczyny w swym pałacu w obecności nowych ministrów i generałów i wygłosił do zebranych przemówienie, w którem przedstawił przebieg wojny i przesilenia skadarskiego.

Król zaczął od historycznego przedstawienia konfliktów na granicy Czarnogóry, które ubiegłego lata zaostrzyły się i były jednym z powodów wojny z Turcyą. Wynikiem wojny jest, że Serbowie zostali uwolnieni od jarzma tureckiego. Ostatnia twierdza turecka, Skadar, również padła, ale mocarstwa podniosły protest przeciw przyłączeniu go do Czarnogóry.

Rosya doradzała nam poddanie się woli Europy, która żądała oddania Skadaru mocarstwom. Czarnogóra z początku nie mogła poddać się temu żądaniu. Wskutek tego podjęły mocarstwa europejskie kroki przeciw Czarnogórze. Serbii grożono zarządzeniami przymusowemi, jeżeli nie cofnie przysłanych Czarnogórze na pomoc wojsk. Czarnogóra, sobie sama pozostawiona, musiała ustąpić w interesie ogólnego pokoju i egzystencyi kraju. W ten sposób oddała też przysługę narodowi serbskiemu. Rosya, Serbia i Grecya obstawały ostatnimi czasy stanowczo przy tem, aby Czarnogóra ustąpiła. Na końcu stwierdził król, że honor broni Czarnogóry pozostał nienaruszony, że Czarnogóra się powiększyła i że czekają ją teraz lepsze dnie, oparta bowiem o rozwój stosunków wewnętrznych, Czarnogóra będzie zdolną do nowej narodowej działalności.

Zebrani przyjęli przemowę króla żywą aklamacyą.

Nowy gabinet.

Cetynia. (T. B) Nowy gabinet został utworzony i skład jego jest następujący: Prezydyum i teka wojny gen. Serdar Janko Vukotic, spraw wewn. Gojnicz, wiceprezydent najwyższego trybunału, sprawiedliwości Ljuba Bakicz, członek tego trybunału, sprawy zagr. Piotr Plamenacz były zastępca Czarnogóry w Konstantynopolu, wyznań i oświaty Mirko Mijuszkowicz, dyrektor gimnazyum w Cetynii, skarbu i robót publicznych adwokat Risto Perowicz.

Skadar w płomieniach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Donoszą z Belgradu, że część Skadaru stoi w płomieniach. Pożar wybuchł w kilku miejscach i przybiera wielkie rozmiary. Pożar zagraża całemu miastu. Ludność ucieka z miasta. W dzielnicy chrześcijańskiej także wybuchł pożar. Łunę nad miastem widać już z daleka. Przypuszczają, że pożar został podłożony przez żołnierzy czarnogórskich.

Z Cetynii nadeszła tylko urzędowa depesza, bardzo lakoniczna, donosząca o pożarze miasta.

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą, pożar w Skadarze wybuchł w bazarze. Ratunek okazał się niemożliwym, gdyż brak wody w mieście.

Jak stwierdzono, miasto podpalili żołnierze czarnogórscy. Pożar rozszerzył się bardzo i trwał przez całą noc. Dziś rano miasto jeszcze się paliło. W kilku punktach udało się pożar zlokalizować.

Opróżnienie Skadaru.

Lipsk. (Tel. wł.) „Leipz. Ztg" donosi z Cetynii, że korespondent jej otrzymał wiadomość, iż opróżnienie Skadaru ma być ukończone dzisiaj wieczorem. Korespondent wyjechał angielskim torpedowcem wzdłuż wybrzeża i widział z daleka słupy dymu pod Skadarem. Wylądowanie wojsk międzynarodowych nastąpi jutro.

Obsadzenie Skadaru.

Rzym. (T. B.) „Ag. Stefanii" donosi z Antivari: Kontyngent wojska floty międzynarodowej, który uda się na ląd dla obsadzenia Skadaru, liczyć będzie 1.000 ludzi, a to angielskich żołnierzy 300, włoskich, austryackich i francuskich po 300, niemieckich 100. Włoski okręt wojenny „Garibaldi" przybył tu. Parowiec włoski „Messina" przybył do ujścia Bojany. Na pokładzie okrętu znajduje się misya włoskich lekarzy, personalu szpitalnego i Sióstr miłosierdzia, dalej środki żywności i lekarstwa. — Misya uda się wzdłuż rzeki Bojany do Skadaru.

Rozczarowanie Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Z powodu wydania Skadaru panuje rozczarowanie z powodu stanowiska Rosyi. Prasa cała zwraca się przeciw Rosyi z zarzutami, że zostawiła sprzymierzeńców bez pomocy. Serbia i Czarnogóra są obecnie przez Rosyę o wiele gorzej traktowane niż Bułgarya.

Demonstracye w Cetynii.

Cetynia. (Tel. wł.) Wczoraj przed pałacem królewskim urządziło 500 kobiet kilkugodzinną demonstracyę. Były to wdowy i dzieci tych, którzy zginęli pod Skadarem.

Przed zawarciem pokoju.

Sofia. (Tel. wł.) Zawarcia pokoju spodziewają się za kilka dni. Protokół układów pokojowych został już przedłożony mocarstwom europejskim do uznania. Porozumienie mocarstw potrwa kilka dni, poczem pokój zostanie ostatecznie zawarty.

Wyjazd delegatów pokojowych.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbski delegat pokojowy Novakowicz wyjechał wczoraj do Londynu. Drugim delegatem będzie prezes skupczyny.

Sofia. (Tel. wł.) Z końcem tygodnia wyjedzie do Londynu na konferencye pokojowe min. Dauer. Min. skarbu uda się do Paryża na konferencyę finansową.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 9 maja.)

Rozpuszczanie rezerwistów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać rezerwiści z południowych granic monarchii zostaną rozpuszczeni w trzech tygodniach. Uwolnienie nie będzie jednak obejmowało wszystkich. W pierwszych dwóch tygodniach zostanie rozpuszczonych pięćdziesiąt procent.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre.

Niemcy a Sejm czeski.

Praga. (T. B.) Jak „Deutsch Boehmische Korr." donosi, na zebraniu przywódców niemieckiego związku sejmowego i niemiecko-czeskiego związku posłów do Rady państwa, zdał poseł Pacher sprawozdanie o próbie, uczynionej przez prezydenta ministrów br. Sturgkha, aby przez ułożenie się posłów niemieckich i czeskich w sprawie umożliwienia tymczasowego obradowania Sejmu czeskiego, zapobiedz ruinie finansów krajowych. Dalsze postępowanie posłów niemieckich zostanie określone w deklaracyi, jaka na dzisiejszem pełnem posiedzeniu ma być uchwaloną. Jak dalej ta sama „Korespondencya" donosi, uchwaliła niemiecka partya radykalna wniosek, żądający natychmiastowego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów i oświadcza solidarność z wspólną deklaracyą posłów niemiecko-czeskich.

Przejechanie na śmierć.

Wiesbaden. (T. B.) Samochód cesarza Wilhelma przejechał 12-letniego chłopca, który zmarł podczas transportu do szpitala.

Kredyty na rosyjskie zbrojenia.

Petersburg. (T. B.) Komisya Dumy dla spraw wojny i marynarki oświadczyła się za przyjęciem tajnego przedłożenia co do kredytów na fortyfikacye w Rewlu w związku z programem budowy floty na lata 1912—1916 i z kwestyą do utworzenia portów i wyposażenia ewentualnych placów wojennych.

Burze.

Londyn. (T. B.) Na wybrzeżach zachodnio-angielskich szalał wczoraj silny orkan.

Ateny. (T. B.) Z powodu silnej burzy na wodach greckich, krążownik rosyjski „Uralec", na którego pokładzie znajduje się w. książe Konstantyn Konstantynowicz wraz z rodziną, schronił się do Korfu.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Edwardowie Sapalscy z Kalinowej (Król. Polskie), Wiesławowie Tuchołkowie z Marcinkowa (W. Ks. Poznańskie), Januarowie Korytowscy z Uniszowej, Stefania Rulikowska z Kotlic (Król. Polskie), Drowie Józefowie Czajkowscy z Sosnowca, Stanisław von Damme z Brukseli, Jan Kowalski z Igołomii (Król. Polskie), Jan Fabio z Brukseli, Hinko Kaufman z Wiednia, Kazimierz Dąbrowski z Żabna (Lubelskie), Drowie Aleksandrowie Kulczyccy ze Lwowa, ks. Jan Lewkowicz z Zagórza, Lucyan Krecamer z Sosnowca, Karolowie Łobodowscy z Warszawy, Emilowie Hirszbergowie z Łodzi, Dr Bronisław Zieleniewski z Sosnowca, Zygmunt Reiner z Wiednia, Wiktorya Błociszewska z Siedlec, Helena Regelmanowa z Zakopanego, Karolowie Bobińscy z Będzina, Feliks Kacperski z Warszawy, Jan Ihnatowicz ze Lwowa, Edwardowie Telakowscy z Sosnowca.

HOTEL ANGIELSKI PIERWSZORZĘDNY przy ulicy Warszawskiej l. 7 w pobliżu Pomnika Jagiełły i Akademii Sztuk Pięknych. Pokoje od 3 K 50 h na dobę. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie Lift. Usługa pierwszorzędna.

X. Jan Kowalski z Opola, Janowie Kodasiewiczowie z Warszawy, Ludwikowie Grotowscy z Płocka, Albertowie Kochowie z Wiednia, Alojzowie Friedbergowie z Kalisza, Jan Czyżewski z Tarnopola, Ludwik Karski z Kolomyi, Januszowie Kosakowscy z Mińska, Leonowie Podobińscy z Czerlan, Malwina Podhorecka z Zakopanego, Eleonora Skwarczewska z Berlina, Marya Sarnecka z dziećmi z Przemyśla, Jaromin Przyłecki z Potutor, Jarosław Dylski z Borysławia, Prof. Stanisław Raciborski z Odessy.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nieśli pomoc w czasie cierpień nieodżałowanej żony i matki śp. Wandy Brzękowskiej oraz wszystkim, którzy z powodu zgonu okazali w jakikolwiek sposób swe współczucie, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Mąż z synami i rodziną.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX wł) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanege, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakepanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX)

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·55 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Gzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia, Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzesławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. po p. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sieraszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk, Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy.

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy Petersburga, Warszawy.

Właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego